Rok VII. Kraków-Podgórze, Sroda 26 Maja 1909 Nr. 117

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Polityka Koła polskiego.

Prezydyum Koła polskiego przekazano do rozpatrzenia rezolucyę p. Stapińskiego, której treść stanowi wezwanie, aby zbadano kwestyę, czy by się nie dało ukształtować polityki Koła w taki sposób, by utworzona była w parlamencie stała większość na podstawie jakiegoś wspólnego programu pracy...... Ta większość miałaby w pierwszym rzędzie zapewnić parlamentarne załatwienie budżetu, następnie przystąpić do przeprowadzenia planu finansowego celem sanacyi budżetów krajowych.

Rezolucya nie zawiera niczego, czego by sobie każdy poseł polski nie życzył, a zatem oczywiście nie dziw, że jednomyślnie przekazano ją prezydyum do rozwagi. Pytanie tylko, czy wyda jakikolwiek praktyczny rezultat? Oczywiście każdy poseł uważa stworzenie stałej większości w Izbie za rzecz pożądaną, pytanie tylko, z jakich żywiołów tę większość złożyć? Tego nie wie nikt, tego także nie wie p. Stapiński, acz kokietuje „Unię Słowiańską". Ta „Unia" jest jednak tylko luźnym aglomeratem grup słowiańskich, poniekąd wręcz wrogo względem Polaków usposobionych (n. p. Rusini). Gdyby jednak mimo to Koło polskie sprzęgło się z „Unią", to wówczas niewątpliwie Niemcy rozpoczęliby obstrukcyę...

Sytuacya w parlamencie jest nadzwyczaj trudna i skomplikowana. Wątpić trzeba, czy stała większość i wspólny program w dzisiejszych warunkach są w tym narodowościowym parlamencie możliwe. Koło polskie musi być bardzo ostrożne w zawieraniu sojuszów. „Polityka wolnej ręki" i nadal musi być z konieczności jego hasłem.

Pod adresem ankiety ogrodniczej w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zwołuje na dzień 24, 25 i 26 maja ankietę ogrodniczą, w której skład wchodzą inspektorowie szkół zachodniej Galicyi, celem omówienia następujących punktów:

1) Omówienie rozporządzeń, wydanych w sprawie ogrodów szkolnych.

2) Omówienie potrzeb i braków w interesie rozwoju ogrodów szkoln. i praktycznej nauki.

3) Pogląd na wyposażenie szkół w ogród i pole w okręgach zachodn. części kraju.

4) Jak ma działać nauczyciel w szkole i gminie, aby skutecznie szerzył warzywnictwo i sadownictwo i t. d.

Chwalebny ten krok naszej magistratury szkolnej może piekącą sprawę ogrodnictwa pchnąć naprzód przy pomocy szkoły, jeżeli tylko ankieta obierze najwłaściwszą i najkrótszą drogę do celu. Zauważyć bowiem należy, że myśli i projektów u nas jest wiele, nieraz bardzo pięknych, nawet w planach szkolnych i urzędowych rozporządzeniach, lecz niestety niezrealizowanych, w codziennem życiu nieprzyjętych. Oto i w tym kierunku, dla którego zwołana będzie ankieta, były już usiłowania w kraju, były wzloty, czego dowodem umieszczony w dziele dra Burgersteina i dra Netolitzki „Schulhygiene" plan 2-klasowej szkoły wiejskiej galicyjskiej z ogrodem szkolnym, podzielonym na działy: owocowy, kwiatowy, jarzynowy, dla roślin lekarskich i przemysłowych, zabawowy, szkółkę drzewek i t. p., a więc plan, wobec którego plany szkół niemieckich, francuskich, szwedzkich, angielskich i t. d. nie przedstawiają takiej rozmaitości i schodzą prawie na drugorzędne miejsce. Lecz niestety to tylko plan, zrobiony na wystawę i pewnie już grubą warstwą pyłu pokryty; rzeczywistość zaś przedstawia w Galicyi zupełnie inny obraz pod tym względem. Toż niemałego rozczarowania doznają cudzoziemcy, znający powyższy plan, na widok tych milionów wierzb lub pustek bezdrzewnych koło naszych chat, a nawet i szkół. Gdy prócz tego zważymy, że seminarya nauczycielskie u nas kładą od dawna wielki nacisk na tę naukę sadownictwa, że władze urządzają liczne kursa ogrodnicze, musimy dojść do wniosku, że brak tu punktu zaczepnego, że ziarno pada na grunt nieurodzajny. Czy nie jest to może wina, że wszystkie ważniejsze kwestye pragniemy rozwiązać na terenie szkoły, planów, instrukcyj przez jednego nauczyciela, w jednych i tych samych warunkach, przechodzących siły człowieka, skłonnego nawet do wielkich poświęceń, zwłaszcza, że ten teren zamyka się najczęściej w czterech ciasnych ścianach, poza któremi ani kawałka gruntu szkolnego, ani żadnych innych korzystnych warunków niema. Należy więc zerwać ze starą metodą, stworzyć, względnie wyszukać, podłoże, na którem powoli, ale pewnie zasiane ziarno mogłoby kiełkować i plon wydać.

C. d. n. *St. Syc.*

Sanatoryum nauczycielskie.

Tak się zdaje, jakby nawet słów wielkich nie było potrzeba, aby wzruszyć serca rodzicielskie serdeczną troską o losy sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli.

Nauczycielstwo całego kraju, związane w „Kr. Ognisko nauczycielskie", wraz z komitetem, któremu poparcia swojego użyczyli: hr. Andrzejowa Potocka, ministrowa Wanda Korytowska, hr. St. Badeni i dr Mniszek Tchórznicki oraz dr Edward Płażek i dr Ign. Dembowski, przystąpiło do założenia sanatoryum dla tych, którzy w trudnej pracy nad oświatą młodszego pokolenia stargali swe siły i zdrowie.

Celem zebrania funduszów powstała, staraniem ludzi dobrej woli, „Wielka loterya fantowa", od poparcia której zależy dojście do skutku tego przedsięwzięcia.

Od poparcia ogółu społeczeństwa, a głównie rodziców młodego pokolenia, zawisła instytucya, tak bardzo w naszym kraju pożądana.

Matka, oddając swe dziecię do szkoły, powierza jej zarazem szczęście swoje całe, wszystkie nadzieje życia, złotych marzeń, skarb największy. opromieniony blaskiem miłości macierzyńskiej i poświęcenia.

I tęczową aureolą nadziei i trwożnego oczekiwania otoczoną jest szkoła w sercu matczynem. Wszak z tej szkoły ma wyjść jej dziecko człowiekiem, i to człowiekiem wielkim, ponad swoje rodzice wyrosłym, które świat kiedyś ma uszczęśliwiać, na pociechę duszy matczynej i w nagrodę za ból, troskę i trud wychowania.

A w tej szkole nauczyciel. Dziecięcych serc władca i kierownik, wielki rzeźbiarz, który w młodości przyszłe życie wykuwa. Będzie-li ten nauczyciel piastunem nadziei matczynej, będzie-li on aniołem skrzydlatym, co srebrnemi pióry porwie duszę dziecka, aż tam, „kędy zapał tworzy cudy". Ale on człowiek tylko. Praca wytężająca siły targa, a dla dzieci waszych on strun ostatnich z piersi dobywa.

Więc mu pomóżcie Wy matki i Wy ojcowie, aby się stał dobrym duchem i opiekunem serc waszych dzieci, aby sam zdrów i pełen zapału mógł zdrowie budzić i zapał u waszych dzieci. Aby, stargawszy swe siły, mógł mieć przynajmniej nadzieję, że czuwa nad nim wdzięczna dłoń rodziców.

Ofiary wielkiej nie żądamy, a tylko pomocy w naszem własnem przedsięwzięciu. Drogą loteryi pragniemy wznieść sanatoryum dla chorych nauczycieli, a Wy matki i ojcowie loteryę tę wesprzyjcie przez zakupno losów po 1 kor., przez ich rozpowszechnianie, przez popularyzowanie tej myśli w kołach jak najszerszych.

Obywatelska pomoc przyczyni się do pożytecznego dzieła dla tych, którzy Wasze dzieci prowadzą i drogę ich życia oczyszczają z kolących cierni. Więc tej pomocy nie odmawiajcie.

Dla polepszenia doli nauczycielskiej to uczyńcie, bo nauczyciel i szkoła to dla Waszych dzieci, szkołę i nauczyciela podnosząc, czynicie to dla dobra Waszych dzieci. — Więc razem do pracy dla celu wspólnego!

Za komitet krakowski: Hr. St. Tarnowski, dr J. Leo, dr Wit. Hausner, hr. Z. Tarnowska, ks. dr Spis, J. Horoszkiewicz, dr A. Fedorowicz, dr Ksaw. Fierich, dr Ign. Petelenz, Petelenzowa, T. Sołtysik, dr Bandrowski, dr Wł. Jaworski, Szarska, Pogonowska, Poźniakowa, Strokowa, Siedlecka, J. Spis, J. Dobrzański, ks. Krupiński, ks. Bielenin, ks. dr Wądolny, dr Fr. Paszkowski, Wł. Tetmajer.

Nowoczesna flota wojenna.

Za przykładem Anglii poszły Niemcy, a za Niemcami pójść mają Austro-Węgry w budowie okrętów typu „Dreadnought" — i dzisiaj wyraz ten stał się popularnem hasłem. Wszyscy fachowcy twierdzą, że flota wojenna, nie posiadająca pancerników tego typu, jest wprost bezwładna i swojemu zadaniu sprostać nie zdoła. Pancernik „Dreadnought" wybudowała Anglia w latach 1906 do 1908, a dzisiaj odzywają się już głosy, że wartość jego bojowa jest nieszczególna. „Dreadnought" posiada 17.900 ton pojemności i ma więcej dział, niż inne pancerniki, jednakże pod względem szybkości nie o wiele przewyższa zwyczajne okręty wojenne. To też zaledwie „Dreadnought" zaczął pełnić służbę, Anglia wybudowała pancernik „Invicible", mający 17.000 ton pojemności, a co najważniejsze, szybkość 25 mil na godzinę. Szybkość ta pozwala temu krążownikowi podjąć walkę i przerwać ją każdej chwili przez szybkie usunięcie się z placu boju. Ale na tem nie poprzestali inżynierowie marynarki.

Nowożytny okręt wojenny musi odpowiadać czterem warunkom. Najpierw powinien posiadać dostateczną ochronę dla swoich części podwodnych, ażeby mu niewiele mogły szkodzić łodzie podwodne i miny. Dalej musi mieć równą ochronę za pomocą pancerzy dla swoich najważniejszych części ponad wodą wobec dział największego kalibru. Trzecim warunkiem jest wielka szybkość, o ile możności 25 mil morskich na godzinę, czwartym zaś silny park artyleryi. Mianowicie pancernik nowożytny powinien mieć 8 do 12 dział największego kalibru, które o ile możności możnaby skierować za każdy bok okrętu. Obok tych najcięższych dział — kaliber 305 milimetrów — potrzebna jest jeszcze baterya dział średniego kalibru, a mianowicie 150 milimetrów.

Dostateczna ochrona części podwodnych okrętu zabiera wiele miejsca i zwiększa ciężar jego, z tego więc powodu może być zastosowana w odpowiedni sposób tylko na bardzo wielkich okrętach. Co do ochrony części nadwodnych, to wielkie okręty stosunkowo posiadają mniejszy ciężar pancerny, niż okręty małe, a przez to budowa ich jest w stosunku do rozmiarów tańsza. Małe okręty, wyposażone w potężne maszyny, muszą mieć wielką długość, a ta okoliczność wpływa ujemnie na zdolność ruchów. Wielkie okręty nie mają tych stron ujemnych, a w dodatku mogą zabrać większe zapasy węgla.

Wielkie okręty w małej liczbie można pod względem taktycznym lepiej wyzyskać, niż wielką liczbę małych okrętów, które tworzą zbyt długą linię bojową. Pancernik typu „Dreadnought" ze swymi 10, względnie 8 ciężkiemi działami, posiada conajmniej dwa razy większą wartość bojową, niż okręt, mający 4 działa i 14 lub 15 tysięcy ton pojemności. Pomimo to cena takiego pancernika nie jest dwa razy większa. Stosunek w cenie wielkiego i małego okrętu wojennego wyraża się w liczbie 50:35 milionów.

Z tego powodu fachowcy zalecają usilnie budowę wielkich okrętów o pojemności conajmniej 20.000 ton. Jednocześnie zwracają uwagę na uzyskanie możliwie największej szybkości, a cel ten można osiągnąć tylko przez powiększenie pojemności, mniej więcej do 25.000 ton. Taki idealny pancernik kosztowałby około 75 milionów koron, lecz, jak zapewniają fachowcy, nie straciłby nawet po najdłuższych latach swej zdolności bojowej, gdy obecne okręty, o ile nie posiadają szybkości około 20 mil na godzinę i dział o kalibrze 306 milimetrów, już po 10 latach tracą zupełnie wartość.

Jednocześnie inżynierowie marynarki pracują nad udoskonaleniem łodzi podwodnych, które najpierw pojawiły się w marynarce francuskiej. Marynarka austryacka otrzyma w roku bieżącym 6 łodzi podwodnych najnowszego typu.

Łodzie podwodne, przynajmniej obecnie, nadają się głównie do obrony wybrzeży, zaś na pełnym morzu nie rychło będą mogły oddać właściwą usługę. Łódź podwodna po zanurzeniu się wprawdzie bezpieczna wobec nieprzyjacielskich pocisków, lecz zarazem traci bardzo znacznie na szybkości. Łódź podwodna, mająca szybkość 15 mil morskich na godzinę, gdy płynie na fali, może pod wodą przebiec zaledwie 9 mil morskich na godzinę.

Skutkiem tego atakowanie ze strony łodzi podwodnej pancernika, mającego szybkość 18 mil na godzinę, jest wyłączone. W dodatku należy uwzględnić i tę okoliczność, że komendant łodzi podwodnej nie ma dobrego przeglądu pola walki, gdyż posługiwać się może przyrządem optycznym, który pomimo swej dokładności nie zastąpi naturalnego patrzenia. W znacznej liczbie łodzie podwodne przedstawiają rodzaj ruchomego systemu min, na które flota własna powinna napędzać okręty nieprzyjacielskie. Zarząd marynarki austryackiej obecnie pragnie wypełnić wszystkie luki istniejące w austryackiej flocie wojennej, a plan ten, nawet wykonany w bardzo skromnych rozmiarach, pochłonie ogromne sumy i odbije się ciężko na opodatkowanej ludności.

Nagroda.

Sułtan Mahadi, znany miłośnik i protektor nauki, urządzał w pałacu swym co miesiąc zebrania, na które przybywali, w celu popisów, magowie, astrolodzy, muzycy i uczeni duchowni. I ten z pośród zebranych, który, według opinii ogólnej, wyróżniał się swą umiejętnością lub posiadaniem niezwykłych zdolności w pewnym odłamie sztuki, otrzymywał od kalifa hojną nagrodę. Ze wszystkich krańców państwa ciągnęli ludzie na te uroczystości — ci, którzy pragnęli popisywać się przed sułtanem i ci, którzy trawieni żądzą nauki, chcieli z popisów tych uszczknąć dla siebie choćby jeden listek wiedzy i poznania. Pewnego razu, po całym szeregu uczonych i muzyków, stanął przed świetlanem obliczem sułtana mąż potężnego wzrostu i olbrzymiej siły i zapragnął pokazać władcy i zgromadzonemu ludowi swą niezwykłą sztukę.

Kalif zmierzył przybysza spojrzeniem i zapytał:

— Jak zwiesz się, przyjacielu?

— Niewolnik sułtana Mahadi — brzmiała odpowiedź.

— Słusznie — odrzekł kalif — lecz to mi nie wystarcza.

— Ibrahim.

— A więc, Ibrahimie, ty mówisz, iż niezwykłą władasz sztuką? Jesteśmy ciekawi, jaką?...

— Władco! — odpowiedział Ibrahim — tysiące ziomków moich, a twych psów nędznych, z podziwem przyglądało się popisom moim. Nie zjawiałem się jednak dotychczas do ciebie, panie, gdyż Allah wszechpotężny obdarzył naturę mą wstydliwą skromnością.

— Cóż więc w takim razie teraz z twą skromnością się stało?

— Ach, władco, z chwilą, gdym sobie dokładnie uświadomił swe powołanie, począłem uważać skromność swą za zbyteczną.

— Czekam — rzekł Mahadi i dał ręką znak iż widowisko się rozpoczyna.

— Patrz, synu Mahometa — dumnie powiedział Ibrahim — oto ja posiadam sztukę rzucania pestek morelowych na odległość dwudziestu kroków po przez mało co większe od nich pierścienie.

Kalif uśmiechnął się pobłażliwie i rozkazał przynieść niewolnikom kosz pestek. Ibrahim z godnością mistrza spojrzał wokół siebie i rozpoczął popis. Tak, rzeczywiście, była to niebywała, zdumiewająca celność rzutów. Ani jeden pocisk nie chybił, pestka za pestką przebiegała przez wąski otwór pierścienia. Nie uszło też to uwagi sułtana Mahadi, znanego miłośnika i protektora nauki i sztuki. I gdy rozdawał nagrody, zawezwał do siebie Ibrahima i z dobrotliwym uśmiechem podał mu wielki kosz, napełniony pestkami morelowemi, a potem rzekł głośno i uroczyście:

— Oto twa nagroda, Ibrahimie, nagroda, która jest dla ciebie podzięką moją za twe zdolności niezwykłe i która da ci możność doskonalenia się w tak przez cię umiłowanej sztuce. A pestki te starczą ci chyba na długo...

Sprawy wojskowe.

Rozszerzenie urlopów żniwnych. Jak wiadomo już w r. 1901 uporządkowano sprawę powoływanych do ćwiczeń rezerwistów, z zawodu rolników, w myśl potrzeb gospodarczych tak, by powoływano ich na ćwiczenia możliwie tylko wtedy, gdy są mniej potrzebni przy gospodarstwach rolnych. W roku 1907 po licznych naleganiach parlamentu wprowadzono także zasadę — na razie na próbę w dwóch korpusach — uwalniania w czynnej służbie pozostających synów gospodarskich na czas żniwa. Obecnie pojawiły się ogólne dyrektywy, regulujące tegoroczne urlopy żniwne. Otóż przedewszystkiem przydzielono wydawanie specyalnych rozporządzeń, odpowiednio do konkretnych miejscowych stosunków, terytoryalnym komendom i mniejszym ciałom organizacyi wojskowej. Z istotniejszych postanowień tego rozporządzenia przytaczamy następujące punkty: instytucya urlopów żniwnych ma na celu pomoc dawać zarówno gospodarczym potrzebom wogóle, jak w szczególności tym gospodarzom, których synowie pozostają w czynnej służbie, a to w ten sposób dać pomoc, by na czas zwiększonego zapotrzebowania sił roboczych żołnierze odnośni zyskiwali możność pomagania swym rodzinom przynajmniej w najgłówniejszych funkcyach żniw.

W pierwszej linii rozporządzenie powyższe odnosi się do żołnierzy stanu włościańskiego (synów gospodarskich), jednakże mogą wchodzić tu także w rachubę również zawodowi robotnicy rolni zwłaszcza, jeżeli będąc w ostatnim roku prezencyjnym (3-cim), mogą przez urlop zyskać możliwość znalezienia zajęcia na jesień i zimę po wypuszczeniu z wojska. Według możności wojskowej — mogą być urlopy udzielane na czas żniwa, zbioru kukurydzy, sianokosów i t. p. — czas trwania urlopów naznacza się ogółem na 3 tygodnie. Uwolnieni na żniwa żołnierze jadą w ubraniach cywilnych a uzyskują, przez pokazanie przy kasie paszportu urlopniczego, tę samą zniżkę w cenie jazdy, jaka przysługuje podróżującym poza służbą osobom wojskowym.

Reorganizacya korpusu podoficerskiego w armii. Ministerstwo wojny wydało przepisy, odnoszące się do nowej organizacyi korpusu podoficerów armii. Przepisy te postanawiają: Żołnierze mogą w czasie służby liniowej osiągnąć tylko rangę kaprala. Ci, którzy zobowiążą się do dalszej służby czynnej, otrzymają po ukończeniu czasu służby liniowej szarżę plutonowego, względnie sierżanta i ogólną nazwę „kapitulant“. Kapitulanci otrzymają oprócz normalnych poborów w ich 4, 5 i 6 roku służby premię służbową. Po ukończeniu szóstego roku służby zostaną ci podoficerowie, którzy ukończyli kursy fachowe z dobrą kwalifikacyą, mianowani — stosownie do zapotrzebowania — zastępcami oficerów prowiantowych lub rachunkowych, ci zaś, którzy złożą t. zw. Inteligenzprüfung podoficerskie, podoficerami sztabowymi. Pobierać będą gażę miesięczną 80 do 100 koron, tudzież pomieszkanie i pauszal na mundur. Mundury podoficerów sztabowych są co do formy i kroju te same, co chorążych, odznaki zaś, jak gażystów bez rangi.

Po ukończeniu dwunastego roku służby podoficerowie sztabowi otrzymają certyfikat, uprawniający do posady urzędnika wojskowego lub cywilnego, albo też będą mianowani starszymi podoficerami sztabowymi z pensyą roczną 1440 do 1680 kor. i kwaterowem. Ci podoficerowie, którzy nie złożą t. zw. Inteligenzprüfung pobierać będą i nadal premię służbową, tudzież 50 proc. dodatku ich normalnych poborów, a po ukończonym dziesiątym roku służby otrzymają t. zw. Dienstzertyfikat, na podstawie którego kompetować mogą o posady woźnych, listonoszów i t. p. w służbie państwowej. Począwszy od rangi podoficera sztabowego, podlegają podoficerowie wojskowemu kodeksowi honorowemu. Wszyscy żonaci podoficerowie, bez wyjątku, dostaną kwaterowe, natomiast żenić mogą się w przyszłości tylko za zezwoleniem ministerstwa wojny i złożeniem przepisanej kaucyi małżeńskiej.

W sprawie długów oficerskich. Minister wojny wydał rozporządzenie, mocą którego na przyszłość nie wolno oficerom, bez poprzedniego pisemnego zezwolenia przełożonej komendy, ręczyć za długi, zaciągane przez kolegów. Komendanci pułków i oddziałów mają czuwać nad ścisłem wykonaniem tego rozporządzenia, równie jak nad tem, ażeby oficerowie przez niewłaściwy sposób życia nie popadali w długi. Rozporządzenie owo zaznacza wyraźnie, że fałszywem jest mniemanie, rozpowszechnione pomiędzy wielu oficerami, jakoby obowiązek koleżeński wymagał ręczenia za kolegę nawet wtedy, gdy suma dłużna przewyższa bezwarunkowo zdolność płatniczą ręczyciela. Ważnym i duchowi czasu odpowiadającym jest ustęp rozporządzenia, w którym minister wojny powiada, że obdłużenie oficera, nie przekraczające pewnych granic, a wynikłe z niezależnych od niego przykrych stosunków, nie może dawać powodu do zarzutów przeciwko niemu. W ten sposób zostałby położony kres pomijaniu przy awansie tych oficerów, którzy, jak brzmi urzędowe wyrażenie, mają „nieuporządkowane finanse“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Dzika kaczka“.
Teatr ludowy: „Lalka“.

W sprawie usunięcia straganów z placów publicznych jak pl. Szczepański, Mały Rynek, Wolnica i pl. Nowy obradowała wczoraj komisya aprowizacyjna i uchwaliła usunąć z tych placów wszystkie stragany prywatne, a w ich miejsce sprawić dla przekupniów odpowiednią ilość stołów miejskich. Następnie uchwalono wynająć związkowi urzędników i nauczycieli szkół wyższych lokal dla sprzedaży wędlin w budynku miejskim.

Z teatru powszechnego. Dziś we wtorek „Lalka“, operetka w 4 akt., z udziałem panny J. Brzozowskiej artystki lwowskiego teatru. Ceny miejsc zwyczajne. — We środę „Urjel Akosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. — W czwartek po raz 8-my „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach. — W piątek teatr zamknięty. — W sobotę „Miejsca kobietom“, komedya w 4 aktach (wznowienie).

Trup noworodka w kufrze. Właścicielka znanej z awantur i bójek kawiarni przy ulicy Basztowej, p. Mączkowa, została przed paru dniami aresztowaną za przechowywanie i przetrzymywanie skradzionych rzeczy. Dziś w towarzystwie jednego z ajentów policyi krakowskiej przyprowadzono zacną kawiarkę do jej mieszkania dla przeprowadzenia rewizyi. Rewizya wykryła wstrętną zbrodnię. Oto, gdy otworzono kufer, Mączkowa porwała jakieś zawiniątko i starała się je ukryć w łóżku, które już przetrząśnięto. Spostrzeżono jednak ten manewr i odebrano pakiecik kobiecie, w którym, po otwarciu, znaleziono trupa noworodka. Jestto nieślubne dziecko córki kawiarki, które widocznie sprzątnięto z tego świata po cichu i starano się zwłoki ukryć. Policya w sprawie ohydnego mordu wdrożyła energiczne śledztwo.

Kawiarnia Mączkowej ściągała do siebie za pomocą przynęty młodemi dziewczętami rozmaite szumowiny społeczne, nie brakło jednak i inteligentniejszych gości, szczególniej ze sfer kolejarzy i wojskowych. Ofiarą nędznej matki padła zdaje się córka, której zamordowane dziecko znaleziono w kufrze.

Obchód Słowackiego. Staraniem Sekcyi odczytowej Komitetu ogólnego akademickiego odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika (Coll. novum) odczyt p. Wacława Makowskiego p. t.: „Idea ofiary u Słowackiego“.

P. Makowski, znany w Warszawie adwokat, wybitny znawca doby mistycznej naszych poetów, współpracownik „Prawdy“, „Sfinksa“ i „Chimery“, wraca z podróży po zachodniej Europie, gdzie przez uniwersytety proszony był o wygłaszanie szeregu odczytów o Słowackim. — Wybitny prelegent zgodził się w popowrotnej drodze na wstąpienie do Krakowa, gdzie jest znany publiczności ze swych odczytów o Sienkiewiczu.

Bilety w cenie 1 korona, 70 hal. i 40 hal. do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu. Dochód przeznaczony na tablicę pamiątkową J. Słowackiego w Coll. novum.

Wydział Klubu urzędników poczty i telegrafu w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1-go lipca b. r. wchodzi w życie regulamin działu losowego klubu, uchwalony na nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału w dniu 17-go maja b. r. Wkładka do Klubu pozostanie w dotychczasowej wysokości (dwie korony miesięcznie) a fundusz działu losowego będzie zasilany z zapasów kasowych Klubu. Uczestnikami działu losowego będą nie tylko wszyscy obecni członkowie, ale również i ci, którzy zapiszą się w poczet członków Klubu do dnia 1 lipca b. r. Członkowie, którzy przystąpią po 1 lipca b. r., będą mieli prawo do korzystania z działu losowego dopiero po półrocznem należeniu do Klubu. Członkami Klubu urzędników poczty i telegrafu w Krakowie mogą być nie tylko urzędnicy poczty i telegrafu, ale również i osoby innych sfer do Klubu przez wydział przyjęte.

Sekretaryat Klubu (Lubicz 5) udziela wszelkich wyjaśnień.

Towarzystwo rolnicze. Wczorajsze popołudniowe obrady Towarzystwa odbyły się w dwóch sekcyach: hodowlanej i ogólnej. — W sekcyi hodowlanej referowali dr Mikołaj br. Rey (sprawa hodowli bydła czerwonego) i p. St. Fihauser (z doświadczeń kontroli mleczności). — Na porządku dziennym obrad sekcyi ogólnej były referaty p. intendenta Dobladko (o dostawach wojskowych) i p. St. Konopki (o spółkach rolniczych).

Sprawozdania z posiedzeń sekcyjnych przedłożone zostały dzisiejszemu pełnemu zgromadzeniu Towarzystwa.

Na dzisiejszych obradach zakończył p. Konopka swój referat „o spółkach rolniczych“ i postawił rezolucyę, którą zebrani jednomyślnie przyjęli. Rezolucya ta brzmi:

„Walne zebranie Towarzystwa rolniczego uważa akcyę tworzenia spółek handlowo-rolniczych jako spółek zakupna i sprzedaży za bardzo pożyteczne dla krajowego rolnictwa, gorąco ją popiera i doradza Towarzystwu rolniczemu zorganizowanie działów handlowych na powyższej zasadzie według z ustawy z roku 1873 wszędzie tam, gdzie miejscowe warunki do tego nadają się“.

W dyskusyi nad tą rezolucyą zabierał głos p. Dydyński, zgłaszając wniosek, aby referat p. Konopki wydrukowano w „Tygodniku rolniczym“. (Uchwalono). Następnie włościanin Babicz przemawiał w obronie Kółek rolniczych, którym referent zarzucił zbyt obszerny program, wskutek czego nie mogą się zająć specyalnie handlem. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego hr. Zdzisława Tarnowskiego, przeprosił tenże zebranych, że musi opuścić zgromadzenie, gdyż udaje się na uroczystość jubileuszową swego wuja hr. Stanisława Tarnowskiego i zdając przewodnictwo na zastępcę pożegnał zastępcę.

W międzyczasie dokonano wyborów Wydziału i komisyi kontrolującej, których wynik podamy w numerze jutrzejszym.

W końcu przedstawiono zebranym sprawozdanie z posiedzeń sekcyjnych.

Z Krakowskiego Towarzystwa technicznego. Towarzystwo techniczne urządza dn. 31-go maja, t. j. w drugi dzień Zielonych świąt, dla członków i ich rodzin wycieczkę statkami do Tyńca. Wyjazd z przystani na Groblach o godz. wpół do 1-szej. Udział od osoby 5 kor. Liczba uczestników ograniczona do 99 osób. Zgłoszeni już członkowie mają wykupić karty uczestnictwa najdalej do czwartku do godz. 6 tej, niezgłoszeni zaś dotychczas do piątku do godz. 5-tej. Karty uczestnictwa nabywać można na Wystawie budowlanej lub w biurze Towarzystwa od godz. 10—12 i od 3—7. W razie niepogody odbędzie się zebranie towarzyskie we własnym domu o godz. 8-mej wieczorem.

Zjazd do salin wielickich i zwiedzenie światowej sławy kopalń soli przy najwystawniejszem oświetleniu odbędzie się staraniem Koła V. im. A. Asnyka T. S. L. (Floryańska 15) we czwartek dn. 27 b. m. z okazyi pobytu wycieczki włościańskiej z powiatu jasielskiego. Wyjazd z Krakowa o godz. 1 min. 30 popoł., powrót o godz. 6 min. 30 wieczorem.

Z krak. Towarzystwa równouprawnienia kobiet. Dnia 27-go maja, w czwartek, o godz. wpół do ósmej wiecz. p. Genowefa Brzezińska mieć będzie odczyt z dyskusyą p. t.: „O wychowaniu kobiet“ w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskiej l. 16 I p. Członkowie Tow. mają wstęp wolny, obcy płacą 10 hal.

Stow. kat. stróżów. W niedzielę po południu odbyło się w Domu robotniczym zgromadzenie stróżów i stróżek kamienicznych pod przewodnictwem prezesa Stow. p. Capa. Referent p. Gołąb w przemówieniu swem wskazał na niewłaściwe postępowanie niektórych właścicieli domów w sprawie wydalania stróżów z posad, tak, że po kilku, a nawet kilkunastu latach służby wypowiadają im na 15 dni przed wydaleniem. Ludziom tym już tylko ze względów czysto humanitarnych należy się lepsze traktowanie i staranie ze strony chlebodawców.

Mowca poruszył także sprawę kropienia ulic w lecie, którą to czynność stróże wykonują dotychczas bezpłatnie; ponadto utrzymanie porządku w całym domu, na podwórzu, schodach etc., wymaga wiele czasu i trudu, za co otrzymują nadzwyczaj nędzne wynagrodzenie i na pomieszczenie całej rodziny, która często liczy kilka osób i dzieci otrzymują ciasne i ciemne izby w suterynach. Wszystko to razem wytwarza tak trudne warunki życia stróży, że wobec panującej teraz drożyzny nie są oni w stanie utrzymać się ani wyżywić swych rodzin. Referent wzywa obecnych do silnego trwania przy organizacyi, gdzie znajdą oni pomoc materyalną w potrzebie i wiele innych korzyści, które przy bardzo niskiej, bo 40 h. miesięcznie wynoszącej składce zapewnia Stow. swym członkom. Przemawiali także p. J. Woźny w sprawie zniżki ceny węgla dla członków Stow.

Ks. Mytkowicz, kurator Stow. i p. Cap podniósł fakt, że miejsca stróżów zajmują często pachołkowie miejscy i służba kolejowa i mając swe pensye z kolei i magistratu, łakomią się jeszcze na lichy zarobek stróżowski; odbierają tym sposobem chleb stróżom zawodowym.

W końcu zebrani uchwalili rezolucyę: Zebranie uchwala popierać Stow. katolickich węglarzy przez nabywanie węgla dla siebie i swych znajomych tylko z tego Stow.

Beczkowozy magistrackie. Jeden z naszych Szan. Czytelników żali się przed nami na postępowanie woźniców. Woźnica wjeżdżając w ulicę, która ma być skropioną, odkręca kurek beczkowozu nie dając żadnego sygnału i przygląda się z iście stoickim spokojem, jak promienie wody, tryskąwszy szeroko, sprawiły znienacka temu, lub owemu przechodniowi zimną kąpiel.

Jest chyba na to bardzo prosty środek, a mianowicie, aby władze magistrackie wydały woźnicom polecenie, by przed odkręceniem korka jakimś sygnałem ostrzegli przechodniów.

Mianowania. Minister oświaty zamianował amanuenta biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie dra Edwarda Kunzego skryptorem, a praktykanta dra Ludwika Kolankowskiego amanuentem; dalej zamianował członka Izby panów hr. Karola Lanckorońskiego i konserwatora dra Stanisława Tomkowicza w Krakowie członkami centralnej komisyi dla badania i utrzymania pomników artystycznych i historycznych na przeciąg 5 lat.

Na świeże powietrze. Jan Pędziwiatr, nadkondoktor kolejowy, przybył wczoraj do oficyała p. Rychlaka z prośbą o urlop. Po załatwieniu sprawy wyszedł a w parę kwadransy potem wpadła przerażona małżonka Pędziwiatra, wypytując się o męża, który zabrał 1000 kor. prywatnie wypożyczonych i wyjechał w nieznanym kierunku. (Pewnie miły małżonek pojechał na świeże powietrze).

W sprawie napadu na p. Szaywaya otrzymujemy informacyę, iż napadu tego dokonali: 37-letni Urban Grygny, 16-letni Władysław Gałuszka i 17-letni Józef Górecki, którzy p. Sz. pobili, wprawdzie bez zamiaru rabunku lecz w żaden sposób nie po przyjacielsku. Wszystkich trzech osadzono w aresztach policyjnych.

Nagły skon na dworcu kolei. Wczoraj wieczorem o godz. 6 zasłabł nagle w poczekalni III kl. na dworcu kolejowym jakiś starszy mężczyzna. Zawezwano Pogotowie lecz zanim przybyło chory skonał. Przyczyną nagłej śmierci jest prawdopodobnie udar sercowy. — Z papierów znalezionych przy nieboszczyku dowiedziano się, że nazywał się Pinkus Pinczewski, bliższych zaś szczegółów o nim nie można się było dowiedzieć.

Wyjaśnienie. P. Kipiel, właściciel dorożek, prosi nas o wyjaśnienie, że on nie bił fiakra Hurlaka, jak to wczoraj pisaliśmy. Jedynie, gdy go Hurlak pijany zaczął szarpać, p. Kipiel broniąc się lekko odepchnął go i przytem zadrapał po twarzy. Ranę na policzku otrzymał Hurlak pewnie w jakiej bójce, co mu się często zdarza, gdyż nierzadko lubi się upijać.

Przejechania. Pod rogatką zwierzyniecką przejechał wczoraj ciężki wóz nogę 60 letniemu, ślepemu żebrakowi, nazwiskiem Floryan Raczek, nie powodując na razie szkodliwych następstw, prócz silnego stłuczenia stopy.

Dziś rano o g. 11 wpadł na ul. Lubicz pod konia fiakierskiego 9-letni chłopiec Jan Grzyżdomirski, któremu koła dorożki przeszły przez prawą nogę i spowodowały dużą dartą ranę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rany odwiozło chłopca do szpitala św. Łazarza.

Pobity przez murarzy na Krowodrzy p. Andrzej Borowski, podmajstrzy murarski, zgłosił się wczoraj wieczór na stacyę ratunkową z raną pod lewem okiem, którą mu opatrzono.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano w jednym z tutejszych sklepów ucznia IV klasy gimnazyalnej, J. S., który od dłuższego popełniał cały szereg kradzieży w różnych sklepach krakowskich. I tak: w sklepie zegarmistrzowskim p. Bojarskiego skradł kilka zegarków marki „Omega“, w jednym składzie towarów galanteryjnych skradł kilka portmonetek i innych drobiazgów. Student ten pochodzi z inteligentnej familii, a kradzieży dopuszczał się widocznie z „kleptomanii“, gdyż rzeczy tych nie potrzebował i był w stanie za nie zapłacić.

Policya wyśledziła zbiegłego herszta, aresztowanej przed kilku dniami szajki złodziei-włamywaczy Grabowski, Skalski, Weisterk et Comp. Jest nim 22 letni czeladnik rzeźnicki z Królestwa Władysław Motyl Złodzieja osadzono w aresztach policyjnych.

Dyrekcya policyi otrzymała wczoraj list gończy z policyi wiedeńskiej za międzynarodwym oszustem 34-letnim Eliaszem Buckmanem, który po dokonaniu licznych znaczniejszych oszustw zbiegł z Wiednia. Buckman siedział już za różne podobne sprawki w więzieniach w Darmstacie i Tarnowie.

Kradzież w pociągu. P. Stanisław Kołdras z Wiśnicza donosi nam, dnia 22 b. m. wieczorem skradziono mu na przystanku Rzezawa (między Bochnią a Słotwiną) zarzutkę i kapelusz, umieszczone na półce. Sprawcą kradzieży był niewątpliwie jeden z robotników kolejowych, którzy zapełniali, a na tym przystanku opuścili wagon.

Odpowiedzi Redakcyi. Wnemu panu J. M. w Krakowie. Uwagi co do „kropli mleka“ są słuszne, ale zapewne istnieją powody, dla których zarząd nie może zakładu umieścić w punkcie dogodniejszym, o czem na zebraniach członków niejednokrotnie była mowa. Co do wypadku, wspomnianego w liście, należałoby się zwrócić przedewszystkiem do kierującego lekarza celem wyświetlenia sprawy.

Posiedzenie Rady m. podgórskiej odbyło się wczoraj, jako dalszy ciąg przerwanych obrad piątkowych. Na wstępie burmistrz Maryewski wystosował apel do Rady, aby pomna swych obowiązków obywatelskich w chwili, gdy Niemcy i Rusini, Czesi i Moskale usiłują lud nasz na kresach zasymilować i wynarodowić, dorzuciła również swój grosz na szkoły kresowe. *Burmistrz stawia wniosek, aby każdy z radnych opodatkował się po 1 kor. miesięcznie przez lat pięć. Jednogłośnie wniosek przyjęto.* Na skarbnika tego Daru Grunwaldzkiego zaprosił burm. radnego Matulę.

Po załatwieniu paru drobnych spraw w kwestyi zaliczek i zapomóg, zarządził burm. Maryewski posiedzenie tajne w sprawie prośby pana Salza o nominacyę i stabilizacyę na posadzie inspektora polic., co Rada pomyślnie dla petenta załatwiła.

Następnie referent, p. Brener, zdał sprawę z zysków i strat wapiennika miejskiego. W porównaniu z ub. rokiem wapiennik podgórski przyniósł mniej dochodu, bo zapotrzebowanie wskutek ciągłych deszczów było niewielkie.

W kwestyi tej zabrał głos r. Gadomski, jako znawca buchalteryi i spraw, ściśle związanych z wapnem, starając się wykazać, że niedobór w dochodzie był większy, niż to podaje sprawozdanie.

Burm. Maryewski wyjaśnił sprawę.

R. Przybylski wyszperał jednak jeszcze jeden ciężki zarzut przeciw zarządowi wapiennika: niech zarząd wapna nie odmawia tym, którzy go brać chcą.

A choć rok był mokry, to wapna, o czem mowca dobrze wie, dużo brano.

Burmistrz wyjaśnił, że tylko w pierwszem półroczu więcej wapna brano, ale potem bardzo mało. — Miasto stara się o wapiennik, bo wie, że z niego ma pokaźny dochód. Jakże więc odmawiać możnaby wapna kupującym!

R. Rolle wskazuje, że między czynniki, które obniżyły zapotrzebowanie wapna podgórskiego, wliczyć należy i konkurencyę nowopowstających wapienników. Dawniej dużo dostawiano wapna do Galicyi wschodniej, dziś tam powstało już 18 wapienników i to w ostatnich latach. Mowca żąda, aby wprowadzono w wapienniku podgórskim najnowsze urządzenia i udoskonalenia techniczne. Inwestycye są konieczne. Kierownik wapiennika dla zaznajomienia się z urządzeniami wapienników zagranicznych powinien wyjechać do Westfalii lub Danii, gdzie największe istnieją tego rodzaju zakłady.

R. Fränkel narzeka na małą sprężystość zarządu wapiennika w kierunku komercyalnym.

Burm. Maryewski dziękuje mowcom za zdrowe rady, które możnaby zrealizować, gdyby nie brakowało na to funduszów. Mimo jednak braku najnowszych środków technicznych, produkcya wapiennika się zwiększa.

Referent Breuer odpiera zarzut, jakoby kiedy odmawiano wapna kupującym z powodu braku.

Pozycyę co do wapiennika Rada przyjęła.

W sprawie kamieniołomów oświadczył referent p. Breuer, że nie dają one korzyści prawie żadnych, ale utrzymać je trzeba.

I tę pozycyę Rada przyjęła po przemowach r. Gadomskiego, dra Emilewicza i wyjaśnieniu burm. Maryewskiego.

W sprawie zamknięć rachunków zakładu elektrycznego referował r. Fränkel; pozycyę tę bez dyskusyi Rada przyjęła.

Następnie zarządził burm. Maryewski posiedzenie tajne w celu załatwienia renumeracyj dla służby miejskiej.

Zmarli. Weronika z Wojtaszkiewiczów Sroczyńska, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj przeżywszy lat 83. Pogrzeb odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 4 popoł.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Otello".
Piątek: „Chmury" (ceny zniżone do połowy).
Sobota: „Doktor z musu" i „Synowiec Stryjem".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wiecz.: „Balladyna".
Poniedziałek popoł.: „Król".
Poniedziałek wiecz.: „Noc listopadowa".

Obchód ku uczczeniu Stanisława hr. Tarnowskiego.

W uroczystościach na cześć ustępującego z katedry profesora i prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego biorą udział przybyli do Krakowa minister oświaty hr. Stürgkh, szef sekcyi w min. ośw. Madeyski, namiestnik dr Bobrzyński, marszałek hr. St. Badeni, minister dla Galicyi dr Dulęba, b. min. Chłędowski, hr. K. Lanckoroński, szef sekcyi Ćwikliński, prezes Towarzystwa rolniczego hr. Zdzisław Tarnowski i wiele delegacyj ze Lwowa, z Warszawy etc.

* * *

Poranny dzisiejszy „Czas" wyszedł w szacie świątecznej. We wstępnym artykule „Czas" przypomina słowa Kochanowskiego, napisane o Janie Tarnowskim, kasztelanie krakowskim, a dziwnie zarazem stosujące się do Jubilata:

„Sprawiedliwość i prawdę jak żywo miłował,
I nieprzyjacielowi wiarę rad zachował;
W przyjaźni raz zaczętej zawżdy trwał statecznie,
Na to każdy nie myśląc mógł kazać bezpiecznie.
Przy takich cnotach wielka w rzeczach biegłość była,
Która go w jego stanie bydź bardziej zdobiła,
Że co w głowie miał, to mógł i wymówić snadnie;
Nie każdemu to dwoje zarazem przypadnie".

Lucyan Rydel zaś sławi hr. Tarnowskiego jako profesora, którego wytworny wykład przykuwał i czarował słuchaczów.

* * *

Uroczystości zaczęły się w poniedziałek przedstawieniem w teatrze miejskim. Jubilat zajął wraz z rodziną lożę prosceniową, przybraną kwiatami.

Znakomity artysta p. M. Tarasiewicz deklamował odę Horacego po łacinie i w świetnym przekładzie Rydla; Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary?" i „Psalm nadziei" Krasińskiego.

Nastąpiła komedya Szujskiego „Dwór królewicza Władysława" (co prawda jeden ze słabszych utworów tego pisarza), odegrana siłami akademików-amatorów pod reżyseryą artysty p. Stanisławskiego; pp. Czarnek, Hasser, Fuchs, Wioch, Wojewski, Polakiewicz b. pomyślnie wywiązali się z zadań.

Poprzedził komedyę prolog p. B. Karpińskiego (alegoryczne postacie Zgody, Niezgody i Zdrady wiodą spór, w którym Zgoda zwycięża).

Po przedstawieniu w sali Grand-Hotelu odbył się bankiet na cześć ministra hr. Stürgkha, wydany przez profesorów uniwersytetu; w bankiecie wziął udział hr. Tarnowski. Toast wzniósł rektor dr Fierich, a odpowiedział minister, obiecując popieranie Uniwersytetu Jagiell.

Pożegnanie w Starym Teatrze.

W dzisiejszym uroczystem pożegnaniu, które w południe odbyło się w sali Starego Teatru wzięli udział profesorowie wszystkich wydziałów w Uniwersytecie Jagiell. z rektorem drem Fierichem i cała bliższa i dalsza rodzina jubilata, dygnitarze, wybitne osobistości naszego społeczeństwa, reprezentanci władz etc.

Na osobnej trybunie zasiedli jubilat hr. Stanisław Tarnowski, obok niego kardynał ks. Puzyna, minister Stürgkh, minister Dulęba, biskup Pelczar, namiestnik Bobrzyński, marszałek kraju hr. Badeni, marszałek zbrojny polny Broużek, eksc. Korytowski, hr. Adam Wodzicki, szef sekcyi Ćwikliński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski, Henryk Sienkiewicz, delegaci lwowskiego Uniwersytetu, delegaci warszawskiego Tow. Przyjaciół nauk.

Po zagajeniu przez rektora Uniw. Jagiell. dra Fiericha odśpiewał chór akademicki „Gaude mater", następnie odczytano depeszę od Ojca świętego Piusa X. z błogosławieństwem dla jubilata i całej jego rodziny, potem przemawiali: minister Stürgkh, prof. Zoll, junior, odczytano adres od Uniw. Jagiell., dziekan prof. Bieńkowski imieniem wydziału filozoficznego tut. Uniw., Henryk Sienkiewicz, Julian Waga imieniem obecnych uczniów.

Chór akademicki odśpiewał „Niech żyje nam", prof. dr. Stanisław Turowski przemawiał imieniem dawnych uczniów, rektor uniw. lwowskiego dr. Mars odczytał adres uniwersytetu lwowskiego, prof. Antoniewicz, imieniem wydziału filozoficznego uniw. lwowskiego, p. Ignacy Chrzanowski imieniem warszawskich tow. naukowych, prof. Dębiński, imieniem lwowskiego tow. popierania nauki polskiej.

W końcu uroczystości przemawiał wzruszony jubilat.

* * *

Dziś we wtorek o godz. 3 popoł. wyruszy pochód młodzieży z pod pomnika Rejtana. Wezmą w nim udział gimnazya i szkoły realne Krakowa i Podgórza wraz z dyrektorami i profesorami. Po przybyciu pochodu przed mieszkanie prof. Tarnowskiego, udadzą się do niego deputacye młodzieży.

Sprawy parlamentarne.

Budżet ministerstwa rolnictwa w komisyi budżetowej. — Rusin przeciw wydzierżawianiu krajowi lasów państwowych. — Zaniedbanie Krynicy. — Trzeba zawiesić cło na zboże. — Pan Kotlarz zarzuca Polakom odstępstwo od zasad autonomii. — Poseł Kozłowski udziela im odprawy.

Wiedeń. W komisyi budżetowej wczoraj toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Pos Cegliński zwrócił się przeciw złej gospodarce w galicyjskiej administracyi domen i lasów państwowych i żądał, by rząd wobec coraz silniejszych nalegań galicyjskich władz krajowych co do wydzierżawienia owych domen i lasów, z politycznych i gospodarczych względów zajął odporne stanowisko.

Minister rolnictwa Braf poruszył kwestyę akcyi w sprawie oddłużenia.

Pos. Battaglia użalał się na zaniedbanie w administracyi Krynicy, zarządzanej przez ministerstwo rolnictwa. Rozwój tego miejsca kąpielowego jest powstrzymany przez odraczanie już przeszło 20 lat koniecznych głębokich wierceń. Mowca prosił o odrzucenie postawionej przez Ceglińskiego rezolucyi co do niewydzierżawiania domen i lasów państwowych. Wydzierżawiania tego domaga się galicyjski Sejm i z punktu widzenia gospodarczego, jakoteż administracyjnego, jest ono bardzo pożądane.

Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że Izba ze względu na gwałtowne podskoczenie cen zboża w ostatnich czasach weźmie natychmiast po Zielonych Świętach pod obrady i uchwali wniosek p. Głąbińskiego co do **zawieszenia ceł na zboże do 31 lipca.** Jestto tem bardziej niezbędne, że coraz bardziej ustala się przekonanie, iż wysokie cła na zboże są bardzo szkodliwe dla przeważnej części austryackich rolników, jako konsumentów zboża i hodowców bydła.

Pos. Kotlarz zapytuje, czy minister solidaryzuje się z planem finansowym, który zagraża autonomii krajów, a specyalnie czy zgadza się na podatek od piwa, szkodzący rolnictwu? Polacy, jak się zdaje, po śmierci hr. Dzieduszyckiego zapomnieli o popieraniu autonomii krajowej i ma się wrażenie, że zapominając o losie swych braci w Poznańskiem, nie tylko popierają centralizm jako taki, ale nawet czysto szowinistyczny centralizm, wzorujący się na Niemcach, z pominięciem swej lepszej przeszłości.

Pos. Kozłowski ubolewał, że znalazł się członek zaprzyjaźnionego czeskiego narodu, któremu prądy w Kole polskiem są tak zupełnie obce, iż nazywa Polaków nieprzyjaciółmi autonomii. Jeżeli p. Kotlarz twierdził, że Polacy od śmierci hr. Dzieduszyckiego nie okazują już zapału do autonomii krajów, to mowca prosi go, by przyjął do wiadomości, że idea autonomii krajów, jako zasadnicza podstawa Koła polskiego, nas wszystkich przeżyje. — Polacy pierwsi zaprotestowali przeciw opiekowaniu się sejmami w ustawie podatkowej, a także w kwestyi czeskiej ustawy językowej zawsze zajmowali autonomiczne stanowisko.

Twierdzenie p. Kotlarza, jakoby Polacy zapomnieli o losie swoich braci w Poznańskiem, jest lekkomyślnem i całkiem nieuzasadnionem oskarżeniem. Mowca podejmuje się dowodu na to, że Polacy od szeregu lat zawsze w delegacyach ujmują się za losem Polaków w Poznańskiem i prosi p. Kotlarza, by ocenę polityki dzisiejszych Polaków pod tym względem pozostawił już ich braciom w Poznańskiem. Nie powinno się nadużywać szczęścia narodu w celach ataków partyjnych. Mowca spodziewa się, że odosobniony głos p. Kotlarza nie zakłóci dobrego stosunku między obu narodami.

Pos Szramek wyraził ubolewanie i zaznaczył, że pos. Kotlarz nie przemawiał imieniem czeskiej delegacyi.

Budżet ministerstwa rolnictwa bez zmian przyjęto.

Telegramy „Nowin".

Traktat austryacko-japoński.

Wiedeń. Między Austryą a Japonią zawarty został traktat wojskowy. „Köln. Zeitung" omawiając pogłoski o zawarciu austryacko-japońskiego traktatu wojskowego przeciw Rosyi, pisze: „Prawdziwość tej pogłoski naturalnie nie da się stwierdzić, bo nikt nie ogłasza afiszami tego rodzaju traktatu. Ale na podstawie matematycznej konieczności *traktat rzeczywiście został zawarty.* Niezawarcie go byłoby błędem zarówno ze strony austryackiej, jak ze strony japońskiej. Rosya nie ma powodu wierzyć w naiwność swoich dwóch przeciwników".

Możliwość wojny grecko-tureckiej.

Wiedeń. Pogłoska o możliwości wybuchu wojny grecko-tureckiej przedstawia wiele prawdopodobieństwa. Z jednej strony bowiem Grecya żąda przyłączenia Krety na podstawie odszkodowania pieniężnego, a opinia publiczna grecka jest tak wzburzona, że nie brak gróźb detronizacyi pod adresem króla Jerzego, z drugiej strony Młodoturcy nie chcą nawet słyszeć o oderwaniu Krety od Turcyi, owszem są zdania, że ewentualna wojna, mająca wszystkie szanse zwycięstwa, opromieniłaby system młodoturecki i złączyła obie dotychczas wrogie partye: Młodoturków i zwolenników dawnego rządu.

Z tych względów niebezpieczeństwo wojny przedstawia się bardzo poważnie.

Saloniki. Obiega tu pogłoska, że oddział ochotników greckich wpadł na południowe terytoryum tureckie. Na wyspie Kopelos odkryto tajny arsenał grecki. Wogóle na wyspach tureckich, zamieszkałych przez ludność grecką, szerzy się silny ruch spiskowy przeciwko Turcyi.

Zniesienie fortec w Królestwie.

Petersburg. „Słowo" donosi z poważnego źródła, że z powodu energicznego przedstawienia jenerał-gubernatora Skałłona, sprawa opróżnienia fortec w Królestwie Polskiem pozostaje w zawieszeniu i będzie przekazaną osobnej komisyi strategicznej.

Koniec strajku pocztowego we Francyi.

Paryż. Zgromadzenie pocztowców po dłuższej dyskusyi ogłosiło strajk za ukończony i zwolniło ogólny związek robotniczy z przyrzeczenia ogłoszenia strajku generalnego.

ZE ŚWIATA.

IV. kongres międzynarodowy dla reformy stosunków mieszkaniowych odbędzie się w Wiedniu w miesiącu maju roku 1910. W celu przygotowania kongresu utworzył się w Wiedniu przy współudziale rządu centralnego, wydziałów krajowych i większych miast austryackich komitet organizacyjny. Prezesem komitetu wybrano b. ministra dra Kleina, wiceprezesami delegatów ministerstwa pracy, gminy m. Wiednia i jednego z dyrektorów czeskiego banku. — Z kraju naszego jako delegat wyjedzie prezydent m. dr Leo. — W niedzielę 23-go b. m. odbył komitet organizacyjny pod przew. b. min. Kleina pierwsze posiedzenie, na którem ustalono program kongresu i naradzano się nad działalnością kongresu. W kongresie tym wezmą udział reprezentanci prawie wszystkich rządów europejskich oraz delegaci towarzystw zajmujących się reformą stosunków mieszkaniowych.

Bracia Wrightowie w Ameryce. Dzienniki angielskie podają obszerne sprawozdanie z przyjęcia, jakie publiczność amerykańska zgotowała braciom Wrightom, którzy w tych dniach wylądowali z siostrą swoją w Nowym Jorku. Wynalazców witano w porcie nowojorskim z honorami prawdziwie królewskiemi. Wylegly tysiączne tłumy, a mr. Holland Forbes, prezes aeroklubu amerykańskiego, miał do braci dłuższą przemowę, w której nazwał ich „największymi ludźmi naszych czasów". Bracia Wrightowie zabawią tylko miesiąc w rodzinnem mieście Dayton, w stanie Ohio, gdzie zajmą się konstrukcyą aeroplanu, co do którego zawarli już kontrakt z rządem amerykańskim. Po wykończeniu aeroplanu wykonają na nim próbne wzloty w okolicach fortu Meyera, przyczem prezydent Taft wręczy im medal złoty aeroklubu amerykańskiego. Wzlotami próbnemi kierować będzie wyłącznie Orville Wright, który po katastrofie zeszłorocznej powrócił już zupełnie do zdrowia, Wilbur Wright zaś przystąpi do konstrukcyi 12-tu aeroplanów, zamówionych przez Niemcy. Następnie bracia Wrightowie powrócą do Europy i najpierw wykonają próby ze swoim aeroplanem w Anglii, później zaś na czas dłuższy wyjadą do Berlina.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Stowarzyszenie Cechów koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie podaje do wiadomości spis członków:

I. Koncesyonowani majstrowie murarscy:

Jan Adamski, Kraków, ul. św. Sebastyana l. 15. Tomasz Bujas, Kraków, ul. Stachowskiego l. 21. Franciszek Chlipalski, Kraków, ulica Szlak l. 34. Kazimierz Cholewicz, Kraków, ulica Szewska l. 26. Stanisław Drozdowski, Kraków, ul. Długa l. 9. Józef Glonczyk, Kraków, ul. Michałowskiego l. 12. Franciszek Guzikowski, Kraków, ul. Retoryka l. 16. Paweł Hanausek, Kraków, ulica Bernardyńska l. 8. Józef Kotas, Kraków, ul. Krakowska l. 56. Wincenty Kramarczyk, Kraków, ulica Długa l. 78. Ludwik Lisowski, Kraków, ul. Michałowskiego l. 4. Emanuel Łukasik, Dębniki l. 128. Zygmunt Miaskowski, Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 19. Józef Mitasiński, Kraków, ulica Szlak, l. 5. Jan Mularski, Łobzów, ul. Kościelna l. 88. Stefan Müller, Kraków, plac Maryacki l. 2. Edmund Oraczewski, Kraków, plac Dominikański l. 1. Michał Puciński, Półwsie Zwierzynieckie l. 79. Szczepan Rakisz, Kraków, Zygmunta Augusta l. 3. Łazarz Rock, Kraków, ulica Starowiślna l. 32. Andrzej Sitko, Prądnik Czerwony l. 205. Józef Siwek, Kraków, ul. Michałowskiego l. 9. Jan Skóra, Kraków, ulica Czarnowiejska l. 5. Kasper Śliwiński, Kraków, ulica Długa l. 61. Józef Taborski, Rząska. Józef Trojanowski, Podgórze, ul. Salinarna l. 1. Walenty Walczakiewicz, Kraków, ul. Długa l. 61. Stanisław Wilczyński, Półwsie Zwierzynieckie l. 32. (Orzeczeniem c. k. Starostwa w Krakowie z dnia 23 marca 1909 r. L. 8049 koncesya zawieszona na jeden rok). Sylwester Zabłocki, Kraków, ul. Franciszkańska l. 4. Adolf Zajączkowski, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 8.

II. Koncesyonowani majstrowie ciesielscy:

Mikołaj Cichy, Dębniki l. 184. Leopold Karolla, Kraków, ulica Felicyanek l. 17. Aleksander Karwat, Dębniki. Daniel Karwat, Dębniki l. 19. Andrzej Kowalski, Podgórze, ulica Nadwiślańska l. 28. (Orzeczeniem magistratu z dnia 23 kwietnia 1909 L. 9312 koncesya zawieszona na jeden rok). Tomasz Oraczewski, Dębniki l. 122. Jan Piwko, Kraków, ul. Koletek l. 10. Adam Rembertowski, Kraków, ul. Lubicz l. 24. Michał Remin, Półwsie Zwierzynieckie l. 72. Stanisław Serek, Kraków, Mały Rynek l. 7. Aniela Szczerbińska, Grzegórzki. (Kierownik zakładu Józef Jarmakowski). Władysław Wasilewski, Dębniki l. 145. Stanisław Zakulski, Kraków, ul. św. Marka l. 11. Bolesław Zieliński, Kraków, ul. Kopernika l. 6.

III. Koncesyonowani majstrowie studniarscy:

Józef Galas, Półwsie Zwierzynieckie l. 5. Jan Piwowarczyk, Krowodrza l. 128. Wincenty Piwowarski, Podgórze, Mały Rynek, l. 17.

IV. Koncesyonowani majstrowie brukarscy:

Franciszek Bętkowski, Grzegórzki l. 35. Kazimierz Chachoł, Krowodrza l. 195. Jan Jendras, Łobzów l. 61. Andrzej Korta, Nowa Wieś Narodowa l. 86. Józef Molenda, Krowodrza l. 114. Mateusz Olaś, Nowa Wieś Narodowa, ul. Sobieskiego l. 2. Mateusz Stawczykowski, Krowodrza, ul. Czarnieckiego l. 123. Adam Stypuła, Łobzów l. 12.

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej". Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej". Wkładka roczna 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor.

Biura Redakcyi i Administracyi „NOWIN“

zostały przeniesione z dniem 1. maja b. r. do lokalu

przy ul. Wiślnej l. 2 (sklep).

(Naprzeciw sklepu p. Rayala).

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ **Kraków, ul. Wiślna l. 2.**

Wydawca: [illegible]yna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.